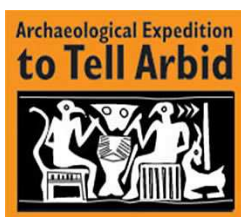


ARCHEOWIEŚCI 23

Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW

Świątynne wzgórze i gliniane zabawki – najnowsze odkrycia w syryjskim Tell Arbid



Podróżny przybywający pięć tysięcy lat temu do Tell Arbid widział przed sobą pokaźne wzgórze, a na jego tle kilkumetrowej wysokości terasę ze wznoszącą się na niej świątynią. Prowadziła do niej rampa, z której można było skierować się również do mniejszej świątyni obok głównego sanktuarium. Pozostałości tych budowli odkryli tej jesieni archeolodzy z Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW podczas bardzo udanego, 15 już sezonu wykopalisk.

Tegoroczne prace koncentrowały się wokół tzw. Świątyni Południowej z początków 3 tysiąclecia p.n.e. Dotychczas uważano, że odkopywane od 2007 r., wielofazowe sanktuarium stało na platformie, której wysokość miały wyjaśnić najnowsze badania. Tymczasem okazało się, że konstrukcja ta była nie tyle platformą, co schodkową terasą, która ciągnęła się jedynie wzdłuż frontu świątyni.

Trzy stopnie tej konstrukcji, wzniesionej (jak niemal wszystko na tym stanowisku) z cegły mułowej, mają w sumie ponad 3,5 metra wysokości i ok. 7 m długości. Nie są to jeszcze pełne rozmiary tej budowli; tyle udało się odsłonić w ciągu ponad miesiąca prac, po usunięciu ok. 45 metrów sześciennych ziemi. Z pozostałych trzech stron ze Świątynią Południową stykały się inne budowle (np. pomieszczenia kuchenne), jednak od frontu nie natrafiono na współczesną jej zabudowę. „Prawdopodobnie przed świątynią znajdowała się otwarta przestrzeń, nad którą górowało sanktuarium wzniesione na masywnej, schodkowej terasie” – wyjaśnia prof. Piotr Bieliński, kierownik Polsko-Syryjskiej Misji Archeologicznej w Tell Arbid i dyrektor CAŚ UW. „Budowniczym musiało zależeć na wywarceniu odpowiednio wielkiego wrażenia na wiernych zbliżających się do świętego przybytku” – dodaje prof. Bieliński.



Taka lokalizacja budowli sprawia, że wydaje się ona niedostępna, jednak musiała do niej prowadzić jakaś droga. „Trudno sobie wyobrazić, by kapłani, czy wierni wdrapywali się po wysokich na metr stopniach” – zauważa prof. Bieliński. Prawdopodobnie rozwiązaniem tego problemu była konstrukcja odkryta w tym roku tuż obok wejścia do świątyni. Archeolodzy natrafili tam na pozostałości rampy o szerokości ok. 2,25 m. Na podstawie odkopanych fragmentów, jej długość jest na razie rekonstruowana na ok. 6 metrów. Biorąc pod uwagę nachylenie jej znanych odcinków (ok. 12 stopni) można przypuszczać, że nie prowadziła ona do obecnie odsłoniętej fazy, lecz do młodszej świątyni, która stała w tym samym miejscu na ruinach poprzedniczki. „To, co utrudnia dokładniejszą interpretację tej budowli, to fakt, że nie ma ona analogii na innych stanowiskach” – mówi prof. Bieliński.

Świątynia Południowa miała wiele faz - sondaż w jej wnętrzu wskazuje, że pod widocznymi dziś murami znajdują się inne, prawdopodobnie również świątynne budowle, wszystkie należące do tzw. okresu ceramiki Niniwa 5. Mogła też należeć do całego zespołu budowli sakralnych. Odsłonięty na zachód od niej budynek, na podstawie podobieństwa planu i fragmentu dekoracji wnętrza, również interpretowany jest jako świątynia. Niestety budowla ta mocno ucierpiała w późniejszych okresach.

Na wschód i północ od obu świątyń kontynuowano badania innych pozostałości z okresu ceramiki Niniwa 5. Był wśród nich prawie 2,5 metrowej średnicy piec. Co prawda jego przeznaczenie nie jest znane, lecz z popiołów wypełniających jego okolice wydobyto ok. 100 glinianych plomb, z których ponad 80 nosiło odciski pieczęci. Plomby te służyły do zabezpieczania zawartości rozmaitych pojemników – naczyń, koszy czy skrzyń.



Na wschód od świątyń znajduje się też tzw. Wielki Mur z połowy 3 tysiąclecia p.n.e., który od zeszłego sezonu budził ciekawość odkrywców, jako że liczył sobie ok. 16 metrów długości i do 4 metrów szerokości – lecz nie wiadomo było, do czego służył. Miało się to wyjaśnić w tym roku, gdy kontynuowano jego poszukiwania na półn.-wschodzie. Niestety – bez rozstrzygających rezultatów. Ustalono, że ciągnął się na odległość przynajmniej 19 m, i że dalsza jego część uległa zniszczeniu. Odchodził od niego poprzeczny mur – Niestety wychodzący poza badany obecnie obszar.

Jednak prace nad Wielkim Murem przyniosły też miłe niespodzianki, w nieco mniejszej skali. Jedną z nich był grobowiec z początku 2 tysiąclecia p.n.e., z tzw. okresu Ceramiki Chaburskiej. Jego sklepienie z trzech rzędów kwadratowych cegieł ułożonych „w karo” jest nieco uszkodzone, być może przez starożytnych rabusiów. Jednak, aby przekonać się, co ocalało od kradzieży trzeba będzie poczekać do przyszłego roku, gdyż w tym sezonie nie starczyło czasu na eksplorację grobowca.

Blisko grobowca natrafiono za to na niezwykle kolekcję niewielkich przedmiotów z niewypalanej gliny – rozmaitych „żetonów”, „szpulek” i owalnych placuszków ułożonych na ceramicznych skorupach. Sześć z nich dekorował ten sam motyw krzyżujących się linii z kropkami pomiędzy ramionami krzyża. Dla części przedmiotów znane są analogie z samego Tell Arbid i z innych stanowisk mezopotamskich, niektóre zaś są unikatowe. Z pewnością zaś unikatem jest cały taki zespół - liczący w sumie 55 glinianych drobiazgów. Interpretacje podobnych przedmiotów bywają bardzo rozmaite – od dziecięcych zabawek, przez „liczydła”, po przedmioty kultowe.



Innym rzadkim odkryciem, które również pozwala zbliżyć się wyobraźnią do starożytnych mieszkańców Tell Arbid, są odciski stóp, dłoni i kopyt odcisnięte prawie 4 tysiące lat temu w wilgotnej glinie. Owce lub kozy, osiołek i – być może – pilnujący ich pastuszek pozostawili po sobie ślady, które odkryli polscy archeolodzy.

[Tekst i zdjęcia: Agnieszka Szymczak]

Informacje o badaniach Polsko-Syryjskiej Misji Archeologicznej na stanowisku Tell Arbid można znaleźć na stronie www.tellarbid.uw.edu.pl

Kontakt: Centrum Archeologii Śródziemnomorskiej UW, www.pcma.uw.edu.pl: dr Zuzanna Wygnańska, e-mail: zjwygnan@uw.edu.pl